

KS. RYSZARD KOKOSZKA

UMIERANIE I ŚMIERĆ JANA PAWŁA II ZNAKIEM DLA WSPÓŁCZESNEGO ŚWIATA

Umieranie i śmierć mają swoje podstawy biologiczne wpisane w program rozwojowy każdego organizmu, zmierzającego nieuchronnie do starzenia się, umierania i śmierci. Stanowią one także elementarny wymiar ludzkiej egzystencji¹. Śmiertelny jest też i musi umrzeć każdy człowiek, bowiem śmierć jest zjawiskiem nieuchronnym i nie można jej uniknąć ani przezwyciężyć. Jest to wydarzenie, które trudno pojąć. Na ogół poprzedza je cierpienie i choroba².

Umieranie i śmierć we współczesnym świecie

Wobec dramatu umierania i śmierci człowiek zadaje sobie pytanie o sens swojego istnienia w świecie. Literatura antyczna i nowożytna, filozofia i socjologia, etyka i moralność, sztuka i poezja starają się zgłębić ten podstawowy problem. Jednak dawane przez nie odpowiedzi bywają niejasne, sprzeczne lub wręcz rozpaczliwe. Każdy człowiek dąży do materialnego dobrobytu, czyniąc to czasem z przesadą, ale zawsze nadchodzi moment, w którym musi przekroczyć granicę umierania i śmierci. Doświadczą wówczas niepewności, samotności, niepokoju i rozterki³.

Umieranie i śmierć pozwalają dostrzec wielość i złożoność postaw, które w ciągu wieków charakteryzują się ewolucją określaną najogólniej jako proces „od śmierci oswojonej do śmierci zdiczałej”⁴.

Żyjemy w kulturze, która usuwa cierpienie i śmierć poza horyzont naszej uwagi. Ideałem tej kultury jest zdrowie, tężyzna fizyczna, życie bez problemów i cierpienia. W świecie diet i gimnastyki cierpienie pojawia się jako wypadek przy pracy, nieudane znieczulenie, a śmierć to patologia, którą trzeba usunąć⁵. Słusznie podkreśla się wartość zdrowia, podejmując w tym celu liczne działania zmierzające do jego ochrony. Niestety, prowadzi to często do swoistego kultu ciała i hedonistycznej pogoni za sprawnością fizyczną. Tym samym życie traktuje się jako zwykłe do-

bro konsumpcyjne, tworząc nowe formy dyskryminacji osób niepełnosprawnych, starych, nieuleczalnie chorych.

Stosunek współczesnego świata do umierania i śmierci stanowi jedną z nabrzmiałych ran. Śmierć całkowicie została usunięta z przestrzeni społecznej, a nawet ludzkiej mentalności. W wielkich metropoliach świata odnosi się wrażenie, że człowiek nie umiera. Agonia człowieka stała się dla dzisiejszych społeczeństw jednym z największych tabu, zaś zmaganie się umierających z ostatnim aktem ich życia zostało uznane za rzecz nie tyle intymną, co niemal wstydliwą, za coś, co odziera człowieka z jego godności i sprawia, że otoczenie nie chce być tego świadkiem, a jedyną rzeczą, która pozostaje, to życzenie jak najszybszego zgonu⁶.

W pewnych społeczeństwach kultywuje się normę moralną, która wskazuje ludziom sędziwym, kalekim, schorowanym, tudzież znajdującym się w trudnych warunkach, aby oddalili się i zakończyli swoje życie w ukryciu.

Spółcześnie, w których nie ma miejsca dla umierających, dla widoku ludzkich zwłok, przy których można dokonać obrzędu pożegnania drogich zmarłych oraz okazania im szacunku i miłości, stają się społeczeństwami żyjącymi w zakłamaniu, gdyż do całej prawdy o człowieku należy prawda o jego nieuchronnej śmierci, poprzedzonej zazwyczaj trudnym egzaminem, jakim jest umieranie. Źródłem tych sprzeczności i paradoksów jest brak harmonijnego powiązania między logiką dobrobytu i postępu technicznego a logiką wartości etycznych opartych na godności człowieka⁷.

Pod wpływem pewnych idei szerzonych przez środki masowego przekazu, opinia publiczna staje się skłonna tolerować lub wręcz usprawiedliwiać postawy etyczne wyraźnie sprzeczne z godnością osoby. Wystarczy tu choćby wspomnieć o zabiegach przerywania ciąży, o eutanazji noworodków, o samobójstwie, o eutanazji nieuleczalnie chorych i o wielu niepokojących zabiegach w dziedzinie genetyki. W szczególnie dramatycznych i wstrząsających przypadkach nawet ludzie wierzący mogą się poczuć zagubieni, jeśli zabraknie im solidnych i przekonujących punktów odniesienia. Ważne jest zatem, by kształtować sumienia według nauki chrześcijańskiej⁸.

Nauczanie Jana Pawła II o umieraniu i śmierci

Wobec nieuchronności umierania i śmierci, papież Jan Paweł II głosił niezmienną naukę Kościoła, opartą na zbawczym orędziu Chrystusa, że życie ludzkie jest darem Stwórcy, a jego celem jest służba braciom, którym zgodnie z obecnym planem zbawienia może zawsze okazać się ono użyteczne. Dlatego nigdy nie wolno naruszać życia, i to od początku aż do naturalnej śmierci. Przeciwnie, trzeba je przyjąć, szanować i wspierać wszel-

kimi środkami oraz bronić przed każdym zagrożeniem. Ojciec Święty Jan Paweł II w encyklice *Evangelium vitae* przypomina stwierdzenie Kongregacji Nauki Wiary zawarte w „Deklaracji o eutanazji” z 5 maja 1980 r. (n. 2): „Nic i nikt nie może dać prawa do zabicia niewinnej istoty ludzkiej czy to jest embrion, czy płód, dziecko czy dorosły, człowiek stary, nieuleczalnie chory, czy umierający. Ponadto nikt nie może się domagać, aby popełniono ten akt zabójstwa wobec niego samego lub wobec innej osoby powierzonej jego pieczy, nie może też bezpośrednio ani pośrednio wyrazić na to zgody. Żadna władza nie ma prawa do tego zmuszać ani na to przyzwalać”⁹.

Tylko Bóg może powiedzieć: „Ja zabijam i ja sam ożywiam” (Pwt 32, 39). Życie i śmierć są w ręku Boga, w Jego mocy. To Pan daje śmierć i życie (1Sm 2, 6), stąd żaden człowiek nie może samowolnie decydować o tym, czy ma żyć, czy umrzeć. Jednak życie cielesne w swojej ziemskiej kondycji nie stanowi wartości absolutnej dla wierzącego, bowiem może on być wezwany do porzucenia go dla wyższego dobra. Przykładem jest osoba Jezusa Chrystusa, który dobrowolnie składa życie w ofierze Ojcu za swoich przyjaciół. Takim przykładem może być także cała rzesza świętych¹⁰.

Człowiek nie tylko ma prawo do dobrego, godnego życia, ale i do dobrej, godnej śmierci. Te prawa nie są prawami przyrodzonymi i nie są spełniane mocą jakiegoś ontologicznego automatyzmu. Wręcz przeciwnie, mają charakter uprawnień, których przestrzeganie, tak przez przyrodę jak i przez współzyczących, musi być wywalczone i zabezpieczone¹¹.

Jan Paweł II mówiąc o śmierci, stwierdza, że śmierć należy do ludzkiej kondycji i jest momentem kończącym doczesną fazę ludzkiego życia¹². Jest przejściem ku ostatecznemu spotkaniu z Bogiem¹³. W rozumieniu chrześcijańskim śmierć oznacza przejście od światłości stworzonej do niestworzonej, od życia doczesnego do życia wiecznego¹⁴. W tym przejściu śmierć nie odbiera nam człowieczeństwa, aby uczynić nas „prochem ziemi”. Śmierć oddaje nas Bogu w Jezusie Chrystusie¹⁵.

W samej śmierci dokonuje się to, co poprzez całe życie dokonywało się w sakramentach. Sama śmierć ma zatem charakter sakramentalny, ale to już nie znak będący obrazem rzeczywistości, lecz sama rzeczywistość ducha. W śmierci spotyka się Chrystusa bardziej, niż w jakikolwiek sposób do tej pory¹⁶. Śmierć, pokonana mocą Chrystusa zmartwychwstałego, prowadzi do dalszego istnienia i życia, odnoszącego się do całości ludzkiej natury oraz dalszego istnienia elementu duchowego, obdarzonego świadomością i wolą w taki sposób, że ludzkie „ja” trwa nadal. To ludzkie „ja” zachowuje świadomość, wolę i pamięć, co warunkuje tożsamość osoby, jak podkreśla Kongregacja Nauki Wiary w dokumencie

pt. „List w sprawie niektórych zagadnień związanych z eschatologią” zatwierdzonym przez Ojca Świętego Jana Pawła II¹⁷. Zatem umieranie dla chrześcijanina nie jest procesem niszczącym, ponieważ Bóg niczego nie unicestwia, a śmierć jest raczej nowym początkiem, a nie kresem, dlatego powinna być dla chrześcijanina bezwarunkowym zaufaniem Bogu. To wiara chrześcijańska, jeśli została pojęta i przyjęta w całym swym bogactwie, staje się dla człowieka wierzącego źródłem wewnętrznego pokoju.

W nauczaniu Jana Pawła II ludzkie życie, rozpatrywane w świetle Ewangelii, otrzymuje nowy nadprzyrodzony wymiar. To, co wydawało się pozbawione znaczenia, nabiera sensu i wartości¹⁸. Dzieje się tak, gdy chrześcijanin umiera w sposób godny swojej wiary, to znaczy w Chrystusie i z Chrystusem. A zatem odczytuje bolesne zjawisko śmierci w świetle nauki Syna Bożego jako odejście do domu Ojca, w którym Jezus przez swoją śmierć przygotował mu miejsce. Wierzy, że mimo rozkładu ciała śmierć jest początkiem życia i obfitego plonu. Przygotowuje się na ten decydujący moment, przyjmując święte znaki paschalnego przejścia: sakrament pokuty, który go jedna z Ojcem i z całym stworzeniem; święty wiatyk, który jest chlebem życia i lekiem nieśmiertelności; namaszczenie chorych, które dodaje ciału i duszy energii do ostatniej walki. Umrzeć w Chrystusie to znaczy umrzeć tak jak Chrystus, z modlitwą na ustach, z przebaczeniem w sercu, z Najświętszą Panną u boku. Ona jako Matka stała pod krzyżem Syna i jako Matka stoi przy swoich umierających dzieciach. Ona, która przez ofiarę swojego serca współdziałała w ich zrodzeniu do łaski¹⁹, pomaga im swoją matczyną troskliwą obecnością, aby przez śmierć narodzili się do życia w chwale.

Śmierć jest dla chrześcijanina udziałem w „sztuce” umierania Jezusa. Dzięki łączeniu swoich cierpień oraz śmierci z cierpieniami i śmiercią Chrystusa agonია i śmierć stają się zbawczą siłą dla cierpiącego człowieka. Śmierć jest niezwykle tajemnicą, wydarzeniem, które należy otoczyć miłością i szacunkiem, ponieważ życie ludzkie jest święte i nienaruszalne w każdej swej fazie i kondycji, jest ono dobrem niepodzielnym. Dlatego należy zatroszczyć się o całe życie, i to o życie wszystkich. Ludziom chorym i umierającym nie może zabraknąć miłości rodziny, opieki lekarzy, wsparcia przyjaciół, jak również wiary w Boga i nadziei na życie wieczne. Chodzi tu o prawo do umierania po ludzku i godnie, co wynika z faktu bycia osobą.

Postawa Ojca Świętego Jana Pawła II wobec umierania i śmierci

Słowa testamentu pozostawionego przez Jana Pawła II objawiają nam postać Papieża, który miał świadomość ogromnego daru Boga, jakim jest życie, i odpowiedzialności za nie wobec Stwórcy²⁰. Czuł się pielgrzymem

do domu Ojca i tęsknił do momentu, w którym ujrzy Boga „twarzą w twarz”. Zdawał sobie sprawę z tego, że kiedyś umrze. Nie dociekał, kiedy i jak. Zdawał się ufnie na wolę Bożą, wiedząc, że Bóg poprowadzi go przez życie tak, jak chce. Na początku testamentu pisał: „Czuwajcie, bo nie wiecie, kiedy Pan wasz przybędzie» (por. Mt 24, 42). Te słowa przypominają mi – pisał Papież – ostateczne wezwanie, które nastąpi wówczas, kiedy Pan zechce. Pragnę za Nim podążyć i pragnę, aby wszystko, co składa się na moje ziemskie życie przygotowało mnie do tej chwili”²¹.

Ojciec Święty pozwala Jezusowi ogarnąć się aż po ostatnie swe tchnienie i agonię. Uważa, że skoro został powołany, by być Papieżem, to powinien umrzeć jak Papież: w ciele zespolonym bytowo przez swą wewnętrzzną przynależność z Chrystusem. Ta jedność życia i wiary, jedność prosta, bez żadnej emfazy, jedność misji doprowadzonej do końca mimo wielu doświadczeń i przeszkód została ostatecznie przypieczętowana, kiedy miażdżenie schorowanego ciała kończyło się świadectwem mocy. W tym ogromnym doświadczeniu cierpiący, chory Papież mógł się modlić słowami św. Pawła: „Razem z Chrystusem zostałem przybity do krzyża. Teraz zaś już nie ja żyję, lecz żyje we mnie Chrystus”²².

Ojciec Święty modlił się, będąc przybity do krzyża cierpieniem i bólu, które przez kilka dni, co jakiś czas, powracały z wielkim nasileniem.

W dniu 31 marca 2005 r., zaraz po godzinie 11, kiedy udał się do kaplicy, by odprawić mszę, zaczęły nim targać gwałtowne dreszcze, a zaraz po tym temperatura ciała podwyższyła się do 39,6°C. Do tego dołączył się poważny wstrząs septyczny i zapaść krążeniowa. Natychmiast wykonano zabiegi terapeutyczne. Msza została odprawiona w późniejszych godzinach popołudniowych już przy łóżku Papieża. Ojciec Święty koncelebrował z przymkniętymi oczami. Jednak w momencie konsekracji dwukrotnie uniósł prawą rękę nad chlebem i winem. Kardynał Leopoli dei Latini udzielił mu sakramentu chorych. O godzinie 19.17 Papież przyjął Komunię, potem wyraził pragnienie odprawienia „eucharystycznej godziny”, medytacji i modlitwy.

W piątek 1 kwietnia 2005 r. o 6 rano Papież w pełni świadomy koncelebrował mszę. Około godziny 7.15 słuchał czytania stacji Drogi krzyżowej, czyniąc przy każdej znak krzyża. Następnie chciał słuchać czytania tercji z liturgii godzin i kilku urywków z Pisma Świętego. Sytuacja była jednak już bardzo poważna. Wystąpiło alarmujące obniżenie biologicznych i życiowych parametrów. Mimo to Ojciec Święty, bardzo cierpiący, dołączał się do stałej modlitwy towarzyszących mu osób i wyraźnie brał w niej udział.

Dnia 2 kwietnia 2005 r. o godzinie 7.30 w obecności Ojca Świętego została odprawiona msza, w czasie której zaczął on zdradzać pierwsze

objawy zanikania świadomości. Potem nastąpiło nagle podniesienie temperatury, a około godziny 15.30 niewyraźnie i słabym głosem Ojciec Święty poprosił w języku polskim: „Pozwólcie mi odejść do domu Ojca”. Na krótko przed godziną 19 zaczął zapadać w śpiączkę. Stan agonii pogłębiał się. Zgodnie z polską tradycją, przyciemniony pokój, w którym dogasało życie Papieża, rozjaśniał płomień zapalanej świecy. O godzinie 20 rozpoczęto sprawowanie Euchrystii, której towarzyszyły polskie pieśni religijne, zlewające się ze śpiewem wiernych, szczególnie młodzieży, modlących się na Placu św. Piotra²³.

Papież umierał, podobnie jak Chrystus, na oczach ludzi. Nie czynił tego z chęci pokazywania się ludziom, lecz dlatego, że uważał, iż jego misja wymaga pełnienia jej aż po kres wyznaczony przez samego Boga; aż po cierpienie i agonię w całkowitym, tak bardzo chwytającym za serce, braku sił. Tym samym Jan Paweł II wskazywał na niesłychaną wprost owocność momentu umierania, czyli momentu bycia twarzą w twarz z Bogiem w miejscu, w którym spodobało się umieścić swego sługę²⁴. Niewątpliwie świat był świadkiem zmagania się Ojca Świętego z cierpieniem; był to wyraz cierpienia człowieka, który nadal nie przestaje być znakiem Boga żywego, ikoną Chrystusa²⁵.

Przez swoją śmierć Jan Paweł II wyzwolił ogromny dynamizm wielkiej rzeszy ludzi. Żal po śmierci Papieża szczególnie intensywnie manifestowali ludzie młodzi. Ich reakcja całkowicie zaskoczyła socjologów, kulturoznawców i polityków. Młodzież spontanicznie tworzyła wspólnoty demonstrujące przywiązanie do Ojca Świętego. Ludzie spotykali się, aby oddać hołd Papieżowi, układali krzyże oraz serca z kwiatów, zapalali znicze. Na wspólnych mszach, w wypełnionych po brzegi świątyniach, spotykali się nawet kibice-szalikowcy ze zwaśnionych klubów. Spontanicznie organizowano przeróżne spotkania poświęcone osobie Jana Pawła II – słuchano przemówień, świadectw, będących jednym z elementów ogromnego natężenia duchowego, którego tak bardzo potrzebuje młodzież.

W dniach śmierci i pogrzebu Jana Pawła II każdy mógł zobaczyć, jak wielu było tych, których przeniknęło wezwanie do radykalnego nawrócenia, czyli wezwanie pochodzące od samego Chrystusa, który jednoczy się na swój sposób z każdym człowiekiem.

* * *

Chrześcijańska wizja śmierci nadal nie jest realizowanym postulatem w świecie. Śmierć uważa się za coś, co odziera człowieka z jego godno-

ści, a to wywołuje niepokój, lęk, grozę. Wobec śmierci człowiek wydaje się być bezradny.

Ojciec Święty w swojej ostatniej katechezie, której tematem było ludzkie umieranie, pokazuje, że śmierć jest ostatnim aktem życia prowadzącym na spotkanie z Bogiem. W tej drodze do domu Ojca, jak podkreśla, śmierć nie odbiera człowieczeństwa, ale oddaje je Bogu w Jezusie Chrystusie.

Dzięki Papieżowi Kościół staje się bardziej widocznym i akceptowanym nauczycielem zasad życia i działania ludzkiego, a także ludzkiej śmierci, w czasach, które nadeszły i które idą.

PRZYPISY

- ¹ Jan Paweł II, *Encyklopedia nauczania moralnego*, Radom 2005, s. 523.
- ² D. Siek, *Implikacje moralne teologii śmierci w nauczaniu Kościoła okresu posoborowego*, Warszawa 1994, s. 63.
- ³ Jan Paweł II, *Człowiek wobec tajemnicy śmierci*, „L'Osservatore Romano”, ed. pol. (OsRomPol) 13(1992), nr 7, s. 38.
- ⁴ Tenże, *Encyklopedia nauczania moralnego*, dz. cyt., s. 523; J. Lewandowski, *Nadzieja – wartość poszukiwana*, „Warszawskie Studia Pastoralne” 2005, nr 2, s. 36.
- ⁵ K. Michalski, *Kochać Boga*, „Tyg. Powszechny” 2005, nr 16, s. 16.
- ⁶ M. Machinek, *Papieska „ars moriendi”*, www.opoka.pl
- ⁷ Tamże.
- ⁸ Jan Paweł II, *Człowiek wobec tajemnicy śmierci*, poz. cyt., s. 38.
- ⁹ Tenże, *Encyklika „Evangelium vitae”*, nr 57; tenże, *Człowiek wobec tajemnicy śmierci*, poz. cyt., s. 38.
- ¹⁰ Tenże, *Encyklika „Evangelium vitae”*, nr 47.
- ¹¹ J. Filek, *Nadzieja na dobrą śmierć*, „Znak” 53(2001), nr 7, s. 38.
- ¹² Jan Paweł II, *Umrzeć w Chrystusie*, OsRomPol 10(1989), nr 10–11, s. 24.
- ¹³ Tenże, *Są tam, gdzie my będziemy*, OsRomPol 1(1980), nr 11, s. 16.
- ¹⁴ Tenże, *Umrzeć w Chrystusie*, poz. cyt., s. 24.
- ¹⁵ Tenże, *Śmierć oddaje nas Bogu w Jezusie Chrystusie*, OsRomPol 5(1984), nr 11–12, s. 11.
- ¹⁶ D. Siek, *Implikacje moralne teologii śmierci...*, dz. cyt., s. 80.
- ¹⁷ A. Bardecki, *Na tamtym brzegu*, „Tygodnik Powszechny” 33(1979), nr 32, s. 1.
- ¹⁸ Jan Paweł II, *Człowiek wobec tajemnicy śmierci*, dz. cyt., s. 38.
- ¹⁹ Konstytucja dogmatyczna o Kościele, *Lumen gentium*, w: Sobór Watykański II, Dokumenty Soborowe, *Konstytucje, Dekrety, Deklaracje*, Poznań 1968, s. 161.
- ²⁰ M. Machinek, *Papieska „ars moriendi”*, poz. cyt.
- ²¹ Z. Sobolewski, *Ostatnie przesłanie*, „Różaniec” 2005, nr 5(635), s. 10.
- ²² S. Landes, *Ojciec św. Jan Paweł II, z głębi serca ci dziękujemy!*, „Communio” 25(2005), nr 3(147), s. VIII.
- ²³ *Idę do domu Ojca. Zapis ostatnich dni życia Jana Pawła II*, Kraków 2005, s. 9–11.
- ²⁴ S. Landes, *Ojciec św. Jan Paweł II, z głębi serca ci dziękujemy!*, art. cyt., s. VIII.
- ²⁵ Jan Paweł II, *Encyklika „Evangelium vitae”*, nr 84.